Nr. 279. Kraków, Niedziela 4 Grudnia 1892. Rocznik XI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

w miejscu . . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. -- ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *3 grudnia.*

Nareszcie skończyła się długa rozprawa szczegółowa nad funduszem dyspozycyjnym — klęską rządu. W imiennem głosowaniu oświadczyło się przeciw przyznaniu rządowi funduszu 167 posłów, za przyznaniem tylko 146.

Przeciw przyznaniu głosowała zjednoczona lewica, stronnictwo niemiecko-narodowe, Młodoczesi, Kroaci. Kronawetter i Lienbacher, którzy do żadnego z powyższych stronnictw nie należą; za przyznaniem: Koło polskie, Rusini, klub Hohenwarta i Coroni'ego i antisemici,

Takie ugrupowanie się stronnictw w dwa obozy w chwili głosowania postawiło obok siebie najzawziętszych wrogów, którzy tylko to mają ze sobą wspólne, że w tej chwili chcieli skorzystać z nadarzającej się sposobności, aby swoją niechęć i brak zaufania do rządu wyraźnie zaznaczyć. Temi stronnictwami są: zjednoczona lewica wraz z narodowcami niemieckimi i Młodoczesi. Stronnictwa te najwięcej się wzajemnie nienawidzą a mimo to stanęły tu obok siebie przeciw rządowi. Czy to zdarzenie wywoła jakiekolwiek skutki w przyszłości? Czy złagodzi wzajemną nienawiść? Czy zbliży je do siebie i ułatwi porozumienie w tej spornej sprawie, która je dotąd najwięcej od siebie odtrącała, tj. w sprawie czeskich punktacyj ugodowych?

My nie rokujemy z tego żadnej rzeczywistej zmiany na lepsze, chociaż musimy zaznaczyć, że takie zbliżenie byłoby bardzo pożądane nie tylko dla zakończenia co rychlej waśni czesko-niemieckiej, ale i dlatego, aby przy zgodzie tych stronnictw udawało się niweczyć wszelkie reakcyjne zabiegi, jakie coraz częściej w najrozmaitszej postaci się pojawią

W tem ugrupowaniu stronnictw jest dalej to zadziwiającem, że po stronie rządu stanęły grupy chrześcijańsko-socyalna i antisemicka, nie z życzliwości dla niego, lecz z nienawiści do zjednoczonej lewicy, jak to odpowiadając na uwagi oświadczył p. Lueger, gdy głos swój oddawał, mówiąc: „Tak jest, zawsze przeciw żydom!“ — Przyłączenie się tego stronnictwa do obozu rządowego nadało temu obozowi tem silniej charakter reakcyjny. Pomoc udzielona rządowi przez tę grupę nie przydała mu się na nic, bo go nie uratowała od klęski dotkliwej.

Jaki będzie skutek takiej uchwały?

Pierwszym wyraźnym skutkiem będzie to, że podanie o dymisyę męża zaufania zjednoczonej lewicy, hr. Kuenburga, zostanie przyjęte i przez to zerwie się widoczny węzeł, jaki dotąd łączył to stronnictwo z rządem.

Czy to stronnictwo wraz ze swoimi chwilowymi sojusznikami wytrwa w opozycyi do chwili, gdy wypadnie głosować nad całym budżetem? Scisła konsekwencya wymaga takiego głosowania przeciw całemu budżetowi, a więc odmówienia rządowi całego budżetu.

Aby uniknąć tego wyniku, który oczywiście jest bardzo prawdopodobny, powinien rząd rozwiązać Izbę i zaapelować do wyborców. Czy rząd tak uczyni — bo druga ewentualność prawidłowo-konstytucyjna t. j. ustąpienie całego gabinetu nie wydarza się w Austryi — to trudno w tej chwili przewidywać: ale zaznaczyć można, że w razie rozpisania nowych wyborów liczebna siła stronnictw uległaby bardzo prawdopodobnie wielkiej zmianie, że przyszłe stronnictwa byłyby same w sobie więcej jednolite, i miałyby wybitniejszy charakter polityczny, skutkiem czego cała praca parlamentarna stałaby się więcej prostą, krótszą, a obfitszą w owoce.

Przypuszczamy, że do tego prędzej - później przyjść musi, bo teraźniejsze stronnictwa i grupy są same w sobie jeszcze w większem wewnętrznem rozprzężeniu, niż były na początku r. 1891, kiedy właśnie z powodu takiego rozprzężenia Izba poselska została nagle rozwiązana, chociaż była bliską kresu swego parlamentarnego żywota.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, *1 stycznia.*

(Wieczór mickiewiczowski. — Wybory w okręgu sztumsko-kwidzyńskim. — Rewelacya z Koła polskiego w Berlinie).

(φ.) W poniedziałek obchodziliśmy w teatrze naszym u oczyście rocznicę śmierci wieszcza naszego Adama stosowną uroczystością deklamacyjno-wokalną, urządzoną przez zasłużone około urządzania obchodów narodowych Towarzystwo „Stella“.

S la teatralna była przepełniona, co z zadowoleniem zapisać należy wobec smutnych pustek, jakie panowały u nas na zeszłorocznej uroczystości mickiewiczowskiej. Obchody mickiewiczowskie mniejszego zakroju urządzały także inne tutejsze Towarzystwa, a za Poznaniem nie pozostały także Towarzystwa na prowincyi, a nawet na obczyźnie w Wrocławiu, Berlinie i innych miastach niemieckich.

Obecnie występuje tutaj z bardzo wielkiem powodzeniem znakomity artysta waszej sceny pan Rieger i zbierał już zasłużone laury w „Otellu“, w „Zbójcach“, „Mazepie“ i „Wrogu ludu“. Prawdopodobnie zabawi u nas jeszcze jeden tydzień.

W poniedziałek miniony odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu z bardzo spornego okręgu wyborczego sztumsko-kwidzyńskiego w Prusach Zachodnich. Do dzisiaj ostateczny rezultat nie jest wiadomy. Do tej chwili wiemy tylko, że kandydat polski otrzymał przeszło 5.000 głosów, zaś wszyscy czterej kandydaci niemieccy przeszło 6 000 głosów. Przypuszczać zatem należy, że Niemcy katolicy nie poparli, jak należało i jak przyrzekali kandydatury polskiej, inaczej już w pierwszych wyborach winien był odnieść zwycięstwo.

Ponieważ zaś p. Donimirski nie zyskał od ra żu absolutnej większości głosów, przeto po wyborach ściślejszych nie wiele możemy sobie obiecywać.

W Kole polskiem sejmowem i parlamentarnem w Berlinie ważne w tych dniach działy się rzeczy. Przykre sceny wywołało w Kole polskiem sejmowem wystąpienie posła prof. Schrödera, który otrzymawszy od Koła polskiego polecenie mowienia o stanowisku tegoż wobec nowych przedłożeń podatkowych, bez wszelkiego upoważnienia przypiął do przemówienia swego słowa tak skrajnego prusofilstwa, że, jak to wiem od posłów samych, wszystkie dotychczasowe lojalne przemówienie posła Kościelskiego blade są w porównaniu do słów zachodnio-pruskiego posła. To też z polecenia zarządu Koła polskiego odnośny ustęp mowy jego w stenogramach urzędowych zupełnie skreślono, a gorliwemu prusofilowi udzielono nagany. Także w parlamentarnem Kole polskiem lepszy zdaje się duch zapanował, gdyż do komisyi budżetowej nie wybrano już jako reprezentanta Koła posła Kościelskiego, ale znanego patryotę ks. dra Jażdżewskiego, co nie jest bez znaczenia dla zrozumienia politycznego stanowiska Koła. W sprawie projektu wojskowego stanowisko Koła parlamentarnego, ile mi wiadomo, dotąd jeszcze nie jest zdecydowane.

Prezes Koła polskiego sejmowego p. Leon Czarliński jakby chcąc zatrzeć przykre wrażenie mowy posła Schrödera wygłosił na sobotniem posiedzeniu z okazyi obrad nad projektami podatkowemi mowę, którą zakończył bardzo energicznym patryotycznym zwrotem.

Smutnem jest to bądź co bądź znamieniem naszych stosunków politycznych, gdzie jeden idzie do Sasa, a drugi do lasa. Tak to się zawsze dzieje, jeżeli się porzuca stare, a dobre zasady i puszcza się na morze politycznych matactw.

Z Rady państwa.

Fundusz dyspozycyjny został tedy wczoraj przez Izbę poselską odrzucony. Jakie będą następstwa tego wypadku, jakie byćby mogły lub powinny, nad tem nie zastanawiamy się na tem miejscu, lecz zadowolnić się musimy sprawozdaniem z przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, które albo o losach gabinetu, albo Rady państwa zawyrokować musi.

W dalszym ciągu rozprawy nad „funduszem dyspozycyjnym“ zabrał najpierw głos prezes Koła polskiego p. Jaworski. Zaznaczył on na wstępie, że w rozprawie ogólnej nad budżetem nie przemawiał dlatego, że w stanowisku jego klubu do rządu i stronnictw nic się nie zmieniło od sesyi poprzedniej. A lubo mowca i jego stronnictwo stanowiska tego i dzisiaj nie zmienili, przecież ze względu na mowy i wypadki dni ostatnich zabiera on głos, aby oświadczyć, że Koło polskie głosować będzie za funduszem dyspozycyjnym, analogicznie do tego stanowska jakie zajmowało przedtem, bez względu na zaufanie lub nieufność do każdorazowego rządu, bez wszelkich zastrzeżeń, a to tylko z zasady konieczności państwowej (*Bardzo słusznie! z ław polskich*), i dla tej zasady, jak niemniej dlatego, że stronnictwo mowcy chce się uważać za stronnictwo państwowe, uczyni on kilka uwag o mowie ks. Schwarzenberga, który należy do klubu, złączonego bliższemi stosunkami z Kołem polskiem.

Ks. Schwarzenberg mówił o dualizmie i zdradził uczucia dla drugiej połowy państwa wcale nieprzychylne. Dualizm — mówił p. Jaworski, — jest układem dwóch stron, jest aktem państwowym, on niepotrzebuje prokuratora, tamta połowa monarchii nie potrzebuje obrońcy. (*Oklaski z ław polskich*). Lecz dualizm ten dla stronnictwa mowcy ma szczególne znaczenie. Ten akt państwowy spowodował, że chwycono się tej zagranicznej polityki, na którą jego stronnictwo najzupełniej się zgadza, (*oklaski z ław polskich*), gdyż jest ona istotną rękojmią przyszłości Austryi. (*Oklaski Polaków*). A stronnictwo mowcy już kilkakrotnie przy różnych sposobnościach w Izbie i po za Izbą dało wyraz temu przekonaniu, że dualizm jest jedyną ochroną ludów Austryi przed owem mocarstwem, w którem jego stronnictwo widzi niebezpieczeństwo dla narodowości i wolności i dla wypływu tych dwóch dóbr najwyższych, dla cywilizacyi. (*Żywe oklaski z ław polskich*). I dlatego stronnictwo mowcy występować będzie przeciwko każdemu kierunkowi politycznemu, któryby wstrząsnął obecnym *status quo*.

Zwracając się do mowy p. Plenera objawił p. Jaworski zadowolenie z umiarkowania, jakiem była nacechowana. Nie myśli on wchodzić w kwestyę układów między lewicą a rządem, układów, których rząd rzekomo miał niedotrzymać. Jestto kwestyą wewnętrzną lewicy i rządu, o ile nie oddziaływa na sytuacyę parlamentarną. Obecnie jednak chwycono się ostatecznych środków parlamentarnych. Stronnictwo lewicy dopatruje się nienawiści do siebie w postępowaniu rządu. I o tem nie chcę także wydawać sądu, jestto podmiotowy sąd tych, którzy tą nienawiścią czują się dotknięci. Mógłbym jednak przytoczyć fakta, dowodzące uprzedzającej gotowości rządu wobec tego stronnictwa, a więc świadczące wręcz odwrotnie. (*Bardzo słusznie! z ław polskich*).

Lecz jedno -- mówił p. Jaworski — uczynić muszę spostrzeżenie. Przekonanie o nienawiści rządu tkwić musi głęboko w tem stronnictwie i jego przywódcy, skoro tenże w mowie swojej szukał porównania między równoczesnem wystąpieniem w parlamentach hr. Capriviego i Wekerlego, a mową hr. Taaffego w naszej Izbie poselskiej. Tutaj nie idzie o hr. Taaffego, tutaj idzie o szefa gabinetu austryackiego (*Oklaski z prawicy*), a jestem przekonany, że gdyby hr. Taaffe nie był nawet w swej mowie uczynił wzmianki o wakującem stanowisku ministra dla Czech, to p. Plener i tak byłby zrobił to złośliwe porównanie.

Mówiono o programie ujemnym, a dr. Plener z parlamentarnego stanowiska krytykował co prawda taki program, ale nazwał go dobrym i przyjął go. Trzymajcież go się więc panowie my mamy taki program i stać przy nim będziemy. Mówił także p. Plener o stworzeniu większości parlamentarnej, a zdaje mi się, że główny powód oburzenia w tem leży, że rząd nie chciał i nie mógł złożyć większości w duchu stronnictwa. (*Potakiwania na prawicy.*) Do stworzenia większości potrzeba niezbędne czterech głównych warunków: 1) programu, na mocy którego większość się tworzy, 2) zrównania wszystkich stronnictw, tworzących większość (*Oklaski na prawicy*), by żadne z tych stronnictw nie mogło uzyskać w tej większości stanowiska dominującego: trzecim warunkiem niezbędnym jest siła stwierdzona liczebnie, a czwartym wreszcie, aby to utworzenie większości nikomu nie było narzuconem (*żywe oklaski na prawicy*), i aby nikt z niej nie mógł być wyłączony, kto za tym programem większości się oświadcza (*Ponowne oklaski na prawicy.*) Na tych czterech warunkach istniała w tej Izbie większość przez lat 11, miała program oparty na równouprawnieniu, na antonomii królestw i krajów, była wałem ochronnym przed przewagą i supremacyą dawnego stronnictwa konstytucyjnego (*Żywe oklaski na prawicy*), wychodząc z zasady: *discite sapientia moniti.*

A mamy w tym względzie smutne doświadczenie. Równouprawnione muszą obok siebie stać stronnictwa, które utworzyły większość, a liczebna siła dawała się nieraz bardzo mocno odczuwać temu stronnictwu, przeciw któremu w pierwszym rzędzie była skierowaną, a ta większość powstała nie z inicyatywy rządu, ale z inicyatywy stronnictw (*Brawo, brawo z prawicy*), z *mutuus consensus*, z wzajemnego porozumienia i współdziałania. Większość ta mogłaby istnieć i dzisiaj, wypowiadam to śmiało, bez szkody dla Austryi (*Oklaski na prawicy*) i bez uszczerbku dla krajów. Dwie przyczyny atoli złożyły się na jej upadek. Spotykając się zawsze z zarzutem, że jest rządem stronniczym, przestrzegał rząd ściśle stanowiska rządu, stojącego ponad stronnictwami, a działo się to z szkodą większości (*Brawo na prawicy*) bo gdyby rząd utrzymywał był z większością stosunek ściślejszy, nie byłoby może do tego przyszło. (*Brawo na prawicy.*)

Druga przyczyna upadku większości tkwi w niej samej: jeden czynnik odpadł, a drugi na jego miejsce wstąpił. Posłowie czeskiej narodowości z Czech zmienili swą politykę, ale nie zmienili swej narodowości. Od samego początku właściwą im była polityka najskrajniejszej opozycyi a nową politykę zaznaczyli w stosunkach międzynarodowych. Przeciwko jednemu i drugiemu kierunkowi musimy się z całą stanowczością oświadczyć. (*Oklaski na ławach polskich.*)

Cóż dziś pozostaje? Trzeba stworzyć większość, a może ona powstać znowu na tych czterech głównych warunkach, do których pozwólcie panowie, że wobec zmienionych stosunków dorzucę piąty: jest nim zaparcie się i wyrozumiałość. (*Słusznie! na ławach polskich.*) Większość można stworzyć tylko na podstawie programu. Program objawiono. Musi ona powstać tylko na podstawie równouprawnienia, liczebnej siły i za dobrowolnem wstąpieniem.

Próbowałem już taką większość złożyć, nie udało mi się. Usiłowania moje dwukrotnie spełzły na niczem, najpierw jeszcze przed mową tronową, powtóre, gdy chodziło o projekt adresu który większości w Izbie do przyjęcia był zalecony. (*Bardzo słusznie, — na ławach polskich.*) Czy większość taką możnaby utworzyć dzisiaj, nie chcę odpowiadać. Uważam to za rzecz możliwą, niemniej jednak niesłychanie trudną w dzisiejszych stosunkach.

My, moi Panowie, kilkakrotnie wypowiadaliśmy w tym względzie nasze zdanie, mianowicie także w owej rozprawie budżetowej, która adresową rozprawę poprzedziła. My zgadzamy się na program rządowy taki, jak go wypowiedziała mowa tronowa, na ten program, aby na razie usunąć wszystkie narodowe i polityczne kwestye, a zająć się przedewszystkiem rozwiązaniem spraw ekonomicznych i prawodawczych. Zgodziliśmy się na ten program, bo on w najwyższym stopniu odpowiada potrzebom naszego kraju. Gdy jednak w tym duchu utworzenie większości niemożliwem się okazało, postanowiliśmy zastrzedz sobie stanowisko wolnej ręki i na tem stanowisku wytrwamy, dopóki stosunki nie ukształtują się tak, że dla dobra państw, w interesie wszystkich królestw i krajów, dla zrealizowania mowy tronowej, będzie mogła taka większość powstać, jak ją dopiero co scharakteryzowałem. (*Oklaski na ławach polskich.*) Tego pragnę gorąco, a kończę słowami posła chebskiej Izby handlowej: „Trzeba utorować drogę dla prac ekonomicznych“ (*Żywe, długotrwałe oklaski. Mowca odbiera życzenia.*)

Dr. Herold wykazuje, że decyzya nie zależy od stronnictw, ani od Izby poselskiej, ale od ludów Ruchu, jaki się podczas ostatnich wyborów w Czechach objawił, nie należy uważać za agitacyjny prąd stronnictw, ale za jedną z tych faz wielkich, jakie już kilkakrotnie występowały w życiu narodu czeskiego. Mowca i jego stronnictwo na programie swoim wypisują równouprawnienie i prawnopaństwowe stanowisko Czech. Czeska cierpliwość jest tak wielką, że weszła w przysłowie. Nie powina ona jednak iść tak daleko, iżby dla kilku chwilowych uśmiechów rządu opuszczać dotychczasowe stanowisko. Taka cierpliwość miałaby racyę wtenczas, gdyby Czesi mogli już wskazać na dodatnie realne korzyści uzyskane. Stronnictwo mowcy nie przyłączy się do innych stronnictw dla stworzenia większości, dopóki nie będzie pewności, że inne stronnictwa i rząd zmienią zachowanie swoje wobec czeskiego narodu. O wegetowaniu narodu czeskiego nie można mówić, tam wre życie pełne soków i siły. O rozwiązaniu przesilenia parlamentarnego mówić można dopiero po urzeczywistnieniu autonomii i ró-

MACOCHA.

Nowela.

4 (Dokończenie.)

Na ten temat zwracały się myśli Jani, gdy siedząc na miękkiej otomanie w buduarze macochy, przerzucała ostatnie numery mód paryskich.. Często między kartkami tych pism, wśród wielkich arkuszy mód, błysnęły jej ogniste oczy Władka... Wtedy w duszy zaszumiały jej złowrogo słowa macochy: „Bądź wzorową żoną...“ Gniewna, rzucała dzienniki i płakała ze złości i bólu..

Tak spędzała czas młoda pani... dopiero wielki bal na cześć jej wydany w dniu jej imienin rozweselił ją nieco.

I oto przechadza się strojna po salonie, nadsłuchuje, czy nie usłyszy turkotu powozu. Macocha w dalszych salonach wydaje służbie rozporządzenia, papa z niechęcią wdziewa frak czarny... Toż będzie bal nie lada!

— Mateczko! — woła — ubawimy się dziś za wszystkie czasy i ty i ja, wszak nam się choć odrobina szczęścia należy. Czy też sędzina przybędzie?... Chyba nie, wszakże ona Alfonsa życzyła sobie dla siostry i pewno się gniewa, żem jej go sprzątnęła.. Ej, niechby go sobie była lepiej wzięła...

— Na miłość Boga Janiu, i ty to tak mówisz swobodnie?

— Ot, żartowałam mateczko... ale cicho, powóz zajechał..

I istotnie, powozy zaczęły zajeżdżać, goście napełniali salony, powinszowania szczere i nieszczere sypały się ze wszech stron: Jania była upojona. Nareszcie przybył i Władek: smutny był czegoś i bledszy niż zwykle. Zaczęto się grupować, młodzież zajęła aksamitne kanapki pod rozłożystemi gałęziami oleandrów, starsi zebrali się w osobnej sali. Gospodyni domu przechodziła od jednej grupy do drugiej, przysłuchiwała się rozmowom, mało w nich biorąc udziału... jak zawsze blada, poważna, smutna. Jania spodziewała się przybycia męża.

— Jakie to wesołe, mój Boże! — westchnęła pani sędzina, osoba średniego wieku siadając koło Wilhelminy...

— Od czegóż młodość? — odparła z uśmiechem.

— To prawda, -- ciągnęła dalej sędzina — ale Jania biedaczka zbyt wcześnie zawiązała sobie przyszłość.. ha, taki to już nasz los nieszczęśliwy!...

-- Ależ łaskawa pani, Jania wcale nie zawiązała sobie przyszłości: owszem, teraz dopiero prawdziwie żyć zaczyna; ma to, o czem zwyczajnie marzą nasze panienki.. majątek.

-- Ot, co długo mówić.. sprzedało się biedactwo i tyle... Gdyby bo matka żyła...

Twarz młodej kobiety oblała się purpurą; nie zważała na to pani sędzina lecz ciągnęła dalej;

— Pani zna moją siostrę? pan Alfons chciał ją koniecznie, ale choć Józi już niewiele brakuje do trzydziestki, a jeszczem nie zezwoliła na to; młodość do młodości, a starość do starości.

— Pani — odparła młoda kobieta — nie zechcesz mnie chyba obwiniać...

— Ależ kochana moja pani, co się pani znowu zdaje! mój Boże, jakże mnie można tak zrozumieć? toż Jania ma ojca... pani dla niej przecież obca? Któżby znów od pani wymagał.. samaś młoda jeszcze... cóż znowu!...

Wilhelmina zostawiła panią sędzinę samą, znikła wśród fałdów portyery.. W sypialni Zosi cisza była zupełna, zaledwie dochodził ją tu gwar rozochoconych gości, tony muzyki przerywały jedynie ciszę... Dziecina spała spokojnie, matka usiadła u jej łóżeczka, a białe czoło oparłszy o jego krawędź, dumała...

I znów myślała o dniach spędzonych na pensyonacie, o tej miłości wymarzonej, dla której serce musiała zamknąć na wieki!

Na wieki skazana na męki, cierpienia, tęsknotę.

I napróżno chciała ustrzedz pasierbicę od podobnego losu, a oto świat na nią rzuca kamieniem... dla czego? co ludziom złego zrobiła?

Nieboga — wychodząc za mąż, z bólem, ze łzami, myślała tylko o zmarniałych uczuciach, zapomniała o strasznem swem stanowisku macochy! Macocha! Z jakiemże szyderstwem i nienawiścią powtarzają ludzie ten wyraz....

W salonie tańczono... Niech tańczą, niech się bawią — wszakżeż oni nie są niewolnikami jak ona, im żyć miło, w nich kipi życie, młodość, im świat o przyszłości szepcze....

Lecz już czas wrócić do salonu — uciekać przed ludźmi? wstydzić się? czego?

Z dumnie wzniesionem czołem weszła między bawiących się.... Tu ruch był jakiś niezwykły...

Mąż jej mnąc papier jakiś w ręku, drżący i blady, starał się drugą ręką podtrzymać chwiejącą się córkę.... Młodzież trwożnie skupiła się koło mdlejącej.... Starsze panie uzbrojone w szklanki z wodą, otoczyły ją kołem....

Macocha stanęła jak wryta... nie mogła i słowa wymówić.... Wreszcie przemogła się; wpadła między zgromadzonych koło Janiny.

— Co ci Janiu?

Janina z płaczem rzuciła się macosze w objęcia...

— Nie trwóż się Wiluniu, — rzekł mąż — to nic.. to przejdzie...za wiele tańczyła.

— Co to za list?

— Od Alfonsa — wykrztusił.... Proszę cię zabierz Janię do siebie... goście wybaczą...

Muzyka grała ciągle, nikt jednak nie zabierał się do tańca....

Dwie młode kobiety siedziały na otomanie w ciemnym buduarze...

— Majątek sprzedali... — mówiła wśród łkań młodsza, — rzeczy zlicytowano.. on sam w drodze do Ameryki....

— Czy goście nasi wiedzą?

— Zdaje mi się, że sędzina podsłuchała, gdy papa list czytał w jadalni... papa ma zwyczaj czytać półgłosem.... — —

Gospodarz gości do zabawy zachęcał napróżno — i młodzi i starzy szeptali tylko między sobą.... Po długiej przerwie wróciły do sali obie młode kobiety; obie były na pozór spokojne.

Nareszcie proszono do stołu: kolacya była suta, po kolacyi zaczęto się bawić na nowo.... Wzrok sędziny i wszystkich prawie kobiet, zwrócony na Wilhelminę, był nielitościwy, czuła go. Ciągle słyszała szepty, wyraz „macocha“, obił jej się kilkakrotnie o uszy, częściej słyszała go przez imaginacyę... Nakoniec goście się zaczeli rozjeżdżać. ..

Młode kobiety odetchnęły dopiero, gdy posłyszały turkot ostatniego powozu....

Jania płakała, ojciec wielkiemi krokami przebiegał salon — macocha milczała.

— Boże, mój Boże — lamentowała nieszczęśliwa kobieta, czemże jestem teraz! mężatką czy wdową.... Zmarnieć mi przyjdzie.... Życie całe zmarniało....

-- Zostaniesz u mnie Janiu, niczego ci nie braknie, — pocieszał ojciec....

Opinia publiczna potępiła Wilhelminę. Mówiono o niej w teatrze, na balach, rautach, festynach, loteryach fantowych, wszędzie żałowano Jani, nieszczęśliwej ofiary przemocy macochy.

Janina pocieszała się powoli, od czasu do czasu tylko powtarzała matce ze smutkiem:

— I czemże ja jestem teraz?

— Dziękuj Bogu, — odpowiedziała jej z gorzkim uśmiechem — że nie jesteś macochą.

Regina Pniowerówna.

wnouprawnienia krajów. Do tego czasu przesilenie trwać będzie ciągle. Do tego czasu wielka własność konserwatywna razem ze stronnictwem mowcy powinna stać w opozycyi, tak jak to się działo na Węgrzech.

Mowca kreśli postępowanie rządu z narodem czeskim i zaznacza między innemi, że rząd na Morawach złożył władzę w ręce mniejszości i że prześladuje ludność czeską na Śląsku. Zjednoczona lewica nie jest i nie była nigdy umiarkowanem stronnictwem. Przywódca jej domagał się by rząd z całą powagą żądaniom narodu czeskiego się opierał. Wiemy, co to znaczy w Austryi. Żądanie stronnictwa niemiecko-liberalnego, aby ugodę czesko-niemiecką, przeciw której cały naród czeski wszelkiemi siłami powstaje, bądź co bądź przeprowadzić, nie jest wcale umiarkowanem, nie może uchodzić za zawieszenie broni. (*Oklaski u Młodoczechów*).

Stronnictwo mowcy, pomimo że jest przeciwne lewicy, głosować będzie przeciw dyspozycyjnemu funduszowi. Młodoczesi nie mają najmniejszego zaufania do rządu. Lewica pojmuje równouprawnienie w tym duchu, że Niemcy powinni dwa i trzy razy otrzymać coś, zanim kto inny pomyśleć może o żądaniu czegokolwiek. Lewica nie stanie na seryo w oppozycyi, bo jest stronnictwem chylącem się do upadku. *(Oklaski u Młodoczechów)*. Niczego się nie nauczyła i o niczem nie zapomniała. Ale stosunki w ostatnich czasach zmieniły się znacznie, a Niemcy nie liczyli na to, że ludy słowiańskie są już pełnoletnie i dojrzałe.

Stronnictwo niemiecko-liberalne nie jest liberalnem: trzeba chcieć obu rzeczy, wolności i narodowości. T ę p i e n i e w o l n o ś c i z p o m o c ą n a r o d o w o ś c i j e s t t y r a ń s t w e m. (*Żywe oklaski u Młodoczechów)*. Pełne równouprawnienie dla wszystkich było zawsze zasadą narodu czeskiego *(Oklaski u Młodoczechów*). Wielki problemat czeskiej kwestyi jest dotąd nie rozwiązany a dopóki to nie nastąpi, stronnictwo mowcy trwać będzie w opozycyi. Czechy są ważnym krajem, bo leżą na granicy dwóch narodowych światów, same zamieszkane przez dwa narody, tworzą tem samem pomost do zbliżenia się tych obu narodowości. (*Żywe oklaski u Młodoczechów)*.

Hr. H o h e n w a r t zabrał następnie głos, aby oświadczyć, iż on i jego stronnictwo nie widzą powodu do z m i a n y f r o n t u, jaką wobec rządu wykonała zjednoczona lewica. Prezes jej p. Plener wytknął rządowi niezałatwienie u g o d y c z e s k o - n i e m i e c k i e j. „Nie chcę kwestyi tej rozbierać szczegółowo — mówił Hohenwart — już z tego choćby powodu, że należy ona przed inne forum, nie przed parlament. (*Oklaski*). Lecz jednę przypomnieć muszę p. Plenerowi okoliczność. Przecież jeszcze 17 listopada oświadczył on w tej Izbie, że stronnictwo jego to samo zajmuje wobec rządu stanowisko, co na początku tej sesyi. (*Potakiwania z prawicy*). A przecież wiadomo wszystkim, że w czasie od 17 listopada do dzisiaj w tej drażliwej kwestyi ugody absolutnie n i c n i e z a s z ł o, coby usprawiedliwiało zmianę frontu lewicy.“

Drugi zarzut uczynił p. Plener hr. Taaffemu z tego, że b e z w i e d z y m i n i s t r a K u e n b u r g a oświadczył, w odpowiedzi na mowę ks. Schwarzenberga, iż stanowisko ministra dla Czech niebawem będzie obsadzone. Zarzut ten brzmi wręcz k o m i c z n i e. Pensya ministra dla Czech wstawiona jest przecież w budżet na r. 1893 który tak dobrze dla nas jest dostępnym, jak dla hr. Kuenburga. Jak więc ta zapowiedź hr. Taaffego zdziwić mogła hr. Kuenburga, temu dość wydziwić się nie można. (*Oklaski z prawicy*). Nadto zauważył p. Plener, że hr. Taaffe powinien był równocześnie złożyć zapewnienie, że przez nominacyę ministra dla Czech n i e n a s t ą p i z m i a n a w u k ł a d z i e s i ł g a b i n e t u, dodał przy tem p. P l e n e r, że „m a p r a w o“ do zrobienia tej uwagi. Otóż zdaniem mowcy rzecz ma się inaczej. „Po ustąpieniu Prażaka bowiem nastąpiła zmiana w układzie sił gabinetu s t a n o w c z o n a n a s z ą n i e k o r z y ś ć (*oklaski z prawicy)*, sądzę zatem, że my w pierwszej linii byliśmy „u p r a w n i e n i“ (*oklaski*) do żądania, aby wyrównano luki w układzie i rozdziale sił gabinetu (*bardzo słusznie, z prawicy)* gdyż poprzednia zmiana nastąpiła wyłącznie w interesie lewicy. (*Potakiwania z prawicy*). Jeżeli nadto twierdzi p. Plener, że do tego żądania „ma prawo“, to ja imieniem swojem i mego stronnictwa stanowczo oświadczam, że my takiego prawa jednego członka lub nawet całego jednego stronnictwa parlamentu w przeciwieństwie do innych stronnictw Izby n i g d y n i e u z n a m y. (*Oklaski z prawicy*).

Niesłusznie także robił p. Plener zarzut hrabiemu Taaffemu z tego, co ks. Schwarzenberg mówił o d u a l i ź m i e, choć mówił to nie imieniem swego klubu, lecz w swojem własnem. Swoją drogą, jak długo na Węgrzech samowładnie istnieje stronnictwo, które niejednokrotnie groziło, że cofnie się na stanowisko czysto personalnej unii, tak długo Węgrzy nie mają prawa skarżyć się, jeśli w tej połowie monarchii padnie słowo, które dla nich nie brzmi dość przyjemnie. (*Długotrwałe oklaski z prawicy*). Atoli równocześnie i na Węgrzech wiedzieć powinni dobrze, że my nie myślimy zrywać, ni nadwyrężać układów, tak samo, jak o tem wie prezes naszego gabinetu. I dlatego hr. Taaffe na wywody księcia Schwarzenberga o dualiźmie nie potrzebował odpowiadać.

Mówił także p. Plener o k o a l i c y j n e m m i n i s t e r s t w i e i k o a l i c y j n e j w i ę k s z o ś c i. My i tak mamy ministerstwo koalicyjne, a większości koalicyjnej nie wytworzy się przez rokowania pozaparlamentarne w sprawach, któremi czujemy się dotknięci. Jeśli p. Plener ma program, na którego podstawie taka większość można wytworzyć, to niech go przedłoży; zbadamy go dokładnie. Lecz żadne stronnictwo nie pozwoli, aby je rząd do większości o d k o m e n d o w a ł. (*Oklaski*). Mowca ubolewa, że bieg spraw parlamentarnych takich doznaje przeszkód. (*Długotrwałe oklaski konserwatystów*).

Wśród powszechnego zaciekawienia złożył następnie prezes gabinetu, hr. T a a f f e, następujące oświadczenie:

„Wobec opinii, wyrażonej w ciągu tej rozprawy z różnych stron Izby, uważa rząd za stosowne stanowisko swoje określić jeszcze z wszelką dokładnością. Rząd stoi bezwarunkowo na g r u n c i e i s t n i e j a c e j k o n s t y t u c y i i na przyszłość stanowiska tego w żadnym wypadku nie opuści. Rząd obstaje bezwarunkowo za obecnemi, ustawodawczo uregulowanemi stosunkami z Węgrami i uważa wytworzoną przez to organizacyę monarchii za s t a l e u ł o ż o n ą. Nie uważam zatem za stósowne, aby przy pierwszej lepszej sposobności kwestyę tę poruszać na nowo, uznaję atoli z wdzięcznością, że lojalne zachowanie się panów, jak zawsze, tak i teraz zyskało uznanie rządu węgierskiego.

„Przechodząc do obecnej sytuacyi mogę tylko złożyć oświadczenie, że rząd i teraz trzyma się zasad, wyłuszczonych w mowie tronowej z 11 kwietnia 1891 roku. W e w s p ó ł d z i a ł a n i u w s z y s t k i c h u m i a r k o w a n y c h s t r o n n i c t w które dotąd popierały rząd z uznania godną ofiarnością, upatruje rząd najpewniejszy środek do u t w o r z e n i a s t a ł e j, p o w s z e c h n i e ż ą d a n e j i z a p o t r z e b n e u z n a n e j w i ę k s z o ś c i. Do osiągnięcia tego celu dążyć będzie rząd, powodując się jedynie względami na dobro państwa. Z tego wychodząc założenia baczyć będzie rząd i nadal, pomny na przyjęte przez siebie zobowiązania aby szczególnie w K r ó l e s t w i e c z e s k i e m d o p r o w a d z i ć d o p o r o z u m i e n i a o b u n a r o d ó w.

Powodowany temi motywami, odnoszącemi się jedynie do całości państwa i jego najważniejszych interesów, nie może rząd do przyzwolenia lub odrzucenia pozycyi budżetu, nad którą toczą się obecnie rozprawy t a k i e g o p r z y w i ą z y w a ć z n a c z e n i a, k t ó r e b y g o z z a s a d j e g o n a b ł ę d n e s p r o w a d z a ł o t o r y l u b s t a n o w i s k o j e g o w o b e c s t r o n n i c t w u m i a r k o w a n y c h m o g ł o z m i e n i ć. (*Żywe poruszenie w całej Izbie.*)

Przemawiali nadto: S c h n e i d e r, P a t t a i, P l e n e r, H a u c k, — wreszcie książę S c h w a r z e n b e r g i referent M e z n i k.“

Przystąpiono do głosowania. Na wniosek H e i l s b e r g a zarządzono i m i e n n e głosowanie z listy.

Wśród powszechnego zaciekawienia ogłasza prezydent S m o l k a:

„Pozycya „fundusz dyspozycyjny“ została 167 głosami przeciw 146 odrzuconą.

Z a f u n d u s z e m g ł o s o w a l i: Polacy, klub Hohenwarta, klub Coroniniego, chrześcijańsko-socyalni, Czesi morawscy, klub Trento, Rusini, paru „dzikich“, ministrowie Falkenhayn i Zaleski.

Gdy L u e g e r głosował za funduszem, odezwały się sykania z lewicy.

L u e g e r woła: „Tak, ja zawsze głosuję przeciw żydom.“

P r z e c i w f u n d u s z o w i głosowali: lewica zjednoczona, niemieckie stronnictwo narodowe, Młodoczesi, poseł Zucker, narodowcy niemieccy Hauck i Dötz, Kronawetter i Lienbacher.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 4 następne zapowiedziano na p o n i e d z i a ł e k.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 1 grudnia.*
(Dokończenie).

R. m. P a w l i k o w s k i przemówieniem swojem zreasumował wszelkie przez obu mowców przeciw kursom Baranieckiego wygłoszone argumenty i każdy z nich odparł z siłą i w formie, która wywołała powszechne zainteresowanie, a niejednokrotnie objawy uznania i oklaski. Kiedy referent sekcyi szkolnej (dr. Zoll) przedłożył wnioski w sprawie kursów, — ze zdziwieniem zauważył mowca, iż nie motywował ich długo i szeroko. Zrozumiałem to i wyjaśniłem sobie, — mówi p. Pawlikowski, tem, iż w jego duchu pozostało wspomnienie chwili, w której w imieniu miasta przemawiał nad trumną ś. p. Baranieckiego. I my pamiętamy tę uroczystą chwilę, w której powiedział: kursa nie upadną; to co Baraniecki założył, nie zginie. Sądzi referent i my z sekcyi szkolnej wierzymy, że Rada nie powie mu: „Nieprawdę powiedziałeś! Ja przyjmuję te królewskie iście dwa dary, Muzeum i kursa, lecz na to, aby Muzeum złożyć w hołdzie Najjaśniejszemu Panu, a wykłady, — te zbyt wiele kosztują, lub zbyt wiele kosztowaćby mogły, abym je miała podtrzymywać“. Ja wierzę wszakże, iż Rada nie powie referentowi tych słów i nie powie mu: nad trumną przezacnego męża nieprawdę powiedziałeś!

Wobec długiej dyskusyi ubolewać muszę, iż rzecz, która się wszystkim jasną i prostą wydawała, przez dwa przemówienia stała się i mniej jasną i mniej prostą. A nie ubolewanie, lecz boleść i nietylko w Krakowie i kraju, lecz w całej Polsce byłaby prawdziwą, gdyby uchwała Rady w tej sprawie zapadła niepomyślnie. Gdyby chcieć szczegółowo dotykać tego wszystkiego, co pp. dr. Jordan i dr. Jakubowski w przemówieniach swoich dotknęli, wypadałoby przypomnieć anekdotę o Polaku, który przyjechał do niemieckiego miasta, zastał w piwiarni profesorów uniwersytetu i w przeciągu pół godziny nagadał im tyle śmiałych twierdzeń, że ci przez pół roku nad tem dysputowali, aż doszli wreszcie do rezultatu, że Polak ów w n i c z e m nie miał słuszności. Przemówienia wymienionych mowców wystarczyłyby do dysput na dni kilka przynajmniej. Pomimo całego szacunku dla osoby dr. Jordana mowca nie mógł dokładnie zrozumieć, czego chce i do czego dąży. Nie mógł tego zrozumieć przez zestawienie jednej połowy jego przemówienia z drugą, ani przez przeczytanie ogłoszonego drukiem tegoż przemówienia. Mowca notował sobie umyślnie ustępy przemówienia, których w broszurze nie znalazł, — więc albo się dr. Jordan pomylił przy spisywaniu swojej mowy, albo też przy wygłoszeniu jej nie dopisała mu pamięć. Wprawdzie p. Rotter bronił konsekwencyi przemówienia na jednym punkcie, a dr. Paszkowski wyłuszczał, czego chciał dr. Jordan; nie wyjaśnili oni wszakże przemówienia i właściwe żądania dr. J. zostały ukryte. Mówiono, iż przeszkadzał dr. J. wydział przyrodniczy, że narzekał, iż jednostronne wykształcenie byłoby szkodliwe, ale gdyby nie było tego wydziału, czyż nie większa byłaby jednostronność? Wszakże dr. J. jest przyrodnikiem, — czyż kto mógłby sądzić, że bez przyrodniczych nauk wyższe wykształcenie obejść się może? Usunięciem tych nauk nie uchronimy kobiet od mylnego tłomaczenia praw rządzących przyrodą, lecz właśnie ułatwimy błędne ich pojmowanie. Obawia się dr. J. n i e d o u c z o n y c h przyrodniczek, lecz gorsze od nich n i e u c z o n e. Nauki przyrodnicze są temi właśnie, w których d o u c z o n y m nie jest nikt. *(Brawa)*. Nieuczone te przyrodniczki z królikiem każą spać choremu dziecku zamiast posłać po doktora *(Śmiech)*. Przytacza mowca jaskrawe przykłady tej nieuczoności przyrodniczej. Nie wieśniaczka, lecz osoba z t. z. wyższem wykształceniem, gdy dziecko miało konwulsye kazała mu rączką dusić gołębie. Miał to być środek kuracyjny. Jeden z ludzi stojących na wyżynie literackiej krytyki doradzał na ból zębów obcinania paznogci tylko w oznaczonym dniu tygodnia.

A co do filozofii, bo i ta się nie podobała dr. Jor., wszakże w tej sali ksiądz Pawlicki miewał wykłady dla kobiet i w Muzeum wykładał i nikt przeciw temu nie powstawał, bo to rzecz słuszna. O zakażenie kobiet Schoppenhauerem niech się dr. J. nie obawia, bo jakby się kobiety dowiedziały, jakie ten filozof miał o nich wyobrażenie, z pewnością nie lgnęłyby do jego filozofii. Co do obaw o wypłoszenie naukami przyrodniczemi ideałów z duszy, sam dr. Jordan jest doskonałym przykładem, iż nie pozbawiają one szlachetnych uczuć humanitarnych, patryotyzmu i obywatelskiej dobrej służby dla kraju. (*Grzmiące brawa*.) Jest dr. Jordan za postępem, ale p o w o l n y m; szkoda, że *postępometru* nie wynaleziono. (*śmiech*) i za światłem idzie, lecz „nie zbyt olśmiewającym“. Ja sądzę, że słońca bać się nie trzeba, im mniej słońca i światła wiedzy, tem więcej tych właśnie niedouczonych, których się dr. J. boi. Ale w tem wszystkiem ja tu inną widzę obawę, obawę przed h i p e r p r o d u k c y ą i n t e l i g e n c y i. Wygłaszaliśmy dawniej taką teoryę dla męskiej połowy młodzieży teraz wyrażamy ją dla kobiet. Na tym to punkcie łączą się ludzie pewnych politycznych doktryn przeciw instytucyi stworzonej przez męża, jakich mało było w porozbiorowej Polsce! (*brawo*) Z kwestyami przyrodniczemi i filozoficznemi i bez wykładów kobiety się obeznają, czytając romansidła francuskie z rozmów między sobą, chociaż kwestye te będą omawiane fałszywie.

Ideał kobiet według dr. J. to gołąbki i koszki, obawiam się, aby się nie zamieniały na gęsi i sroki (*śmiech*). Bez wyższego racyonalnego wykształcenia wychować możemy kobiety na niewolnice, klucznice lub odaliski. „Praktycznych“ nauk potrzeba woła, dr. J. A cóż praktyczniejszego nad to, aby kobieta umiała ocenić pracę i trudy męża, braci, synów. — i pracę tę cenić wyżej, jak majątek i godności? Jeżeli tego praktycznego kierunku nie posiada, stanie się lafiryndą, lub jędzą domową.

P. Jakubowski mówił, iż ś. p. Baraniecki czuwał nad kursami, chodził około nich, a skoro teraz go zabrakło, więc wykłady mogą być szkodliwe. Grecy niegdyś nie chcieli po zgonie króla wybrać nowego, bo nikt nie był godnym stać się jego następcą. No a gdyby dr. Jordan leczył w jakimś domu i broń Boże zabrakłoby tego lekarza, to chory ma umierać na jego cześć? (*Wesołość*.) Dlatego, że ten, który kursa założył, oddał dla nich swój czas, pracę, majątek, — nie żyje, mamy dzieło jego zniszczyć? Ufam, że tego nie uczynimy.

P. Jakubowski wypłynął w dyskusyi nad tą sprawą na okręcie (*Śmiech*.) Jaki związek ma ten okręt z kursami, nie wiem, lecz może są tacy, na których ten okręt zrobił wrażenie. P. J. ubrał go w sztandar, a na nim jak na tarczy głowę Meduzy, lub chińskiego smoka, umieścił wyraz T u c h: ten sam Tuch, za którym głosował p. J. w tej sali (*Śmiech*). Związku ze sprawą ten okręt i ten sztandar nie ma, lecz jako środek w dyalektyce był dobry. Mówił p. J., że Muzeum wyłudzone zostało podstępem od śp. Baranieckiego, a potem cofnął ten sąd i mówił także, że przyjazne stosunki łączyły go ze zmarłym. Oba te wyznania zdziwiły mnie niemało i dotąd mnie dziwią.

Co do przemysłu powiedzieć można to, co dr. Jordan o postępie powiedział, iż tylko półgłówki go nie popierają. Trzeba go popierać, mówi p. Jakub., i w tem zupełnie się z nim zgadzam, chociaż w ogóle zbyt rzadko się z nim zgadzam. Przemysł dobrym jest nietylko dla przemysłowców, ale nawet dla doradców, — którzy wyrabiają pozwolenia na przemysłowe zakłady i pożyczki. O tem już dr. Jak. wie lepiej odemnie. S. p. Baraniecki, którego p. J. zwie się przyjacielem, gdyby mógł powstać z trumny wołałby poprosić p. Jak., aby go jak Achilles Hektora po ulicach włóczył, zamiast wypowiadać takie o nim pochwały! (*Sensacya*.) Kto go znał, ten wie, że ja nie przesadzam! Rezultat istnienia kursów przez lat 24 był świetny. Wytworzyły one, o czem wszyscy wiemy, dobre matki i obywatelki. I czyż po tylu latach Rada miałaby śmiałość wobec samej siebie, wobec miasta, kraju, świętych cieniów Baranieckiego i całej Polski znosić to, co wydawało tak znakomite owoce?

Kiedy nastawały stuletnie rocznice smutnych dziejowych wypadków, niezatartych w sercu każdego Polaka, na licznem zebraniu obecni byli rodacy ze wszystkich dzielnic. Zaprojektowano zbieranie składek w całej Polsce na utrzymanie wykładów Baranieckiego, jako dzieła, które będzie godnym wyrazem pokuty i skruchy za winy przeszłości, a sięgnie donioslością swoją w przyszłość, która w rękach zacnych matek i żon spoczywa. „Nie możemy tego uczynić! powiedziano na owem zebraniu, bo kursa owe to rzecz Krakowa, obdzierać go z tej chluby nie wolno!“ Wierzę i ufam, iż i my sami z chluby tej się nie obedrzemy! (*Oklaski*.)

Przemawiali jeszcze dr. K o h n, który odpowiadał drowi Jordanowi na zarzuty na poprzedniem posiedzeniu wygłoszone, dr. B a n d r o w s k i również dla odparcia zarzutów i przystąpienia do głosowania, wreszcie wiceprezydent F r i e d l e i n, który urzędowemi dokumentami i datami odparł i wykazał bezpodstawność, cofniętych już zresztą przez dra Jakubowskiego zarzutów. Wobec spóźnionej pory przewodniczący zamknął posiedzenie bez powzięcia uchwał.

Następne, a zapewne ostatnie posiedzenie w tej sprawie, piąte z rzędu, odbędzie się w poniedziałek 5 b. m.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 grudnia.

Biuro telegraficzne *Wolffa* donosi, że przy wyborach w okręgu k w i d z y ń s k o - s z t u m s k i m na posła do parlamentu niemieckiego, kandydat polski H e n r y k D o n i m i r s k i, otrzymał 6914 głosów, podczas gdy kandydaci niemieccy otrzymali: W e s s e l 4073 głosy, D i e s k a u 1558, R o t h e r 745 i J o c h e m 523 głosy. Razem więc wedle tego głosowało 13.813 wyborców, a więc absolutna większość wynosi 6907 głosów. Wypada z tego, że p. Donimirski otrzymał 7 głosów ponad absolutną większość, a zatem w e d l e t e g o o b l i c z e n i a z o s t a ł w y b r a n y n a p o s ł a. Tymczasem pisma niemieckie twierdzą, że żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości i w skutek tego odbędzie się w y b ó r ś c i ś l e j s z y pomiędzy polskim kandydatem Henrykiem D o n i m i r s k i m a p. W e s s e l e m kandydatem partyi wolnokonserwatywnej.

Albo więc rachunek przytoczony przez Biuro Wolffa jest niedokładny, albo też dzienniki niemieckie fałszywą wiadomość podają o wyborze ściślejszym.

Dzienniki poznańskie nie mają jeszcze pewnej i dokładnej wiadomości o wyniku wyboru.

Z Niemiec.

Wśród mowców zapisanych do głosu w sprawie niemieckiej reformy wojskowej projektowanej przez Capriviego, szczególną uwagę zwrócił poseł wolnomyślny R i c h t e r, który w półtoragodzinnej odpowiedzi na mowę kanclerza, starał się dowieść, że obecny stan wojska niemieckiego dostateczną daje rękojmię bezpieczeństwa, a stosunki ekonomiczne państwa stanowczo nakazują protestować przeciw wnioskom rządowym.

„Zagraniczna sytuacya — mówił Richter — nie zmieniła się wcale, równie jak wojskowa organizacya innych mocarstw. Zbliżenie się Rosyi i Francyi osłabło. Gdyby kanclerz państwa miał jaką wiadomość o planach tych dwóch mocarstw, musiałby był donieść o tem państwom trójprzymierza. Tam jednak nie słychać wcale o odpowiedniem pomnażaniu wojska.

„Jeżeli kanclerz państwa twierdzi, że stanowisko zwierzchnicze Niemiec od roku 1870 jest zatracone, to odpowiedzieć trzeba, żeśmy takiej przewagi ani nie posiadali już wtenczas, ani w interesie równowagi europejskiej nie powinniśmy jej pożądać. G d y b y t r ó j p r z y m i e r z e n i e w a r t a ł o w i ę c e j, j a k p r z e d s t a w i a C a p r i v i, m o ż n a b y z a p y t a ć, c z y o n o n i e o b c i ą ż a n a s z b y t n i o c i ę ż a r a m i w s t ó s u n k u d o k o r z y ś c i, j a k i e n a m p r z y n o s i.“

Mowca przestrzega, że Caprivi niepotrzebnie chce tylko naród niemiecki zaniepokoić. Niemcy czują się w dostatecznej sile i nie potrzebują pomnażania wojska.

W przejrzysty sposób przedstawił następnie Richter ulepszenia materyału wojennego i fortec, oraz postęp i rozwój armii, która w ostatnich latach dwudziestu potroiła się prawie. „W chwili mobilizacyi, za granicą i u nas samych podziw wzbudzimy uzbrojeniem naszem, podziw większy o wiele, niż w r. 1870“.

Atoli siła finansowa kraju wyczerpana bezustannem podwyższaniem etatu i długami na cele wojskowe zaciąganemi, może strasznie dać się we znaki w przyszłości, bo nie sami żołnierze, ale w pierwszym rzędzie kapitał w wojnie rozstrzyga. Przeciw obniżaniu tej siły podatkowej, patryotycznym obowiązkiem jest głośno zaprotestować.

Po wywodach Richtera zabrał znowu głos kanclerz Caprivi i starał się odeprzeć zarzuty podniesione przeciw reformie wojskowej. „Raz jeszcze powtarzam — kończył swą mowę — Jesteśmy za słabi, za starzy, za luźni w organizacyi wojennej, wobec tego chcemy armią naszą wzmocnić, naprawić, odmłodzić!“

Na ostatniem posiedzeniu zapisał się do głosu także poseł K o ś c i e l s k i, dotąd jednak szczegóły jego przemówienia nie są nam znane.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Po dłuższych usiłowaniach, które nie doprowadziły do żadnego rezultatu, B r i s s o n z r z e k ł s i ę m i s y i u t w o r z e n i a g a b i n e t u. Brisson chciał utworzyć gabinet koalicyjny z członków partyi umiarkowanej i radykalnej, bo tylko taki gabinet może mieć widoki trwałości; ale pogodzić sprzeczne żywioły republikańskie, zwłaszcza w obecnej trudnej sytuacyi, wcale nie łatwo. Kombinacya, która obejmowałaby polityków tak odmiennej barwy, jak n. p. Kazimierz P é r i e r i P e l l e t a n, jest niemożliwa; — a gabinet nie uwzględniający obu stronnictw republikańskich, nie może mieć za sobą trwałej większości. Umiarkowani republikanie chętnie odstąpiliby radykałom rządy w tak trudnej chwili, ale też radykali nie mają wcale ochoty uczestniczyć w kombinacyi gabinetowej, która z góry byłaby skazaną na niepowodzenie. Brisson najwięcej liczył na Kazimierza Périer z frakcyi umiarkowanej i na Bourgeois z frakcyi radykalnej. Otóż obaj stanowczo odmówili udziału w kombinacyi, proponowanej przez Brissona. Kazimierz Périer nie czułby się dość silnym w gabinecie o barwie zbyt radykalnej, a Bourgeois nie mógł się porozumieć z Brissonem co do programu działania. Zresztą można było przewidywać, że gabinet Brissona wkrótce napotka trudności nie do przezwyciężenia. Z góry już bowiem zapowiedziano k i l k a i n t e r p e l a c y j, które zgotowałyby gabinetowi wielkie trudności. Jedna z tych interpelacyj miała pochodzić od przyjaciół F r e y c i n e t a, (który nie miał wejść do nowego gabinetu), byłaby tej treści: Jakie stanowisko zamierza zająć rząd wobec o d m o w y g e n e r a l n e g o p r o k u r a t o r a i t r y b u n a ł u a p e l a c y j n e g o, co do udzielenia poparcia i pomocy parlamentarnej komisyi dla sprawy panamskiej. Druga interpelacya ma pochodzić od deputowanych departamentu Sekwany i d o t y c z y ł a b y t r a k t a t u h a n d l o w e g o z S z w a j c a r y ą, co dla B r i s s o n a, jako zwolennika wolnego handlu, byłoby bardzo niebezpiecznem; wreszcie trzecią intrpelacyę zapowiedziała prawica w sprawie o g ó l n e j p o l i t y k i gabinetu.

Wobec wszystkich tych trudności łatwo sobie wytłómaczyć, dla czego Brisson zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu.

Śledztwo w sprawie panamskiej.

Nawet kwestya utworzenia nowego gabinetu schodzi na drugi plan wobec sensacyjnej sprawy panamskiej, w szczególności zaś owych 26 czeków Towarzystwa panamskiego, inkasowanych w Banku francuskim.

Dyrektor Banku francuskiego M a g n i n przyjął w dn. 1 grudnia trzech delegatów parlamentarnej komisyi, i pokazał im w księgach dowód wypłaty owych 26 czeków, z których jeden, opiewający na milion franków inkasowano z polecenia Rotszylda, jeden na 40.000 fr z polecenia *Crédit Mobilier*, a 23 otrzymano od Banku T h i e r r é e i S p k a Prywatnego rachunku z Bankiem Thierrée Maquin nie chciał pokazać delegatom, ponieważ to uchybiałoby dyskrecyi i zwyczajom bankowym. Komisya przesłuchiwała likwidatora towarzystwa panamskiego p. M o n c h i c o u r t a i zapytywała go owe 26 czeków. Monchicourt odmówił jednakże udzielenia bliższych szczegółów, powołując się na to, iż nie może zdradzać tajemnicy śledztwa sądowego. Zeznania jednakże zarówno M a g n i n a, jak T h i e r r é e g o każą przypuszczać, że indosentami owych 26 czeków były wybitne osobistości polityczne, co wzbudza wielką sensacyę.

Nie mniej sensacyjną jest rewelacya B o n n e s o n a, zwykle dobrze informowanego w sprawach watykańskich, że znane spekulacye msgra F o l c h i'e g o są w związku ze sprawą nadużyć panamskich. Folchi lokował pieniądze funduszu świętopietrza w akcyach towarzystwa panamskiego, za co brał wysoką prowizyę od towarzystwa. — Przy tej sposobności wyszły także na jaw nadużycia wielu przedstawicieli kleru francuskiego, którzy wzbogacili się na sprawie panamskiej. Pewnego razu przyszło do zatargu pomiędzy F o l c h i m, a towarzystwem i F o l c h i chciał w krytycznej chwili podminować papiery towarzystwa; udało się jednakże powstrzymać go od tego za pośrednictwem msgra D r u o n, który otrzymał za to od towarzystwa 12.000 franków.

Wogóle sprawa panamska, która dotychczas kompromitowała przeważnie republikanów, zaczyna teraz zwracać się także przeciwko klerykałom i monarchistom.

Konflikt pomiędzy komisyą parlamentarną, a generalną prokuraturą dotychczas nie usunięty. Wszyscy prokuratorowie paryscy oświadczyli, że podadzą się do dymisyi, jeśli B e a u r e p a i r e zostanie z urzędu złożony.

Z Rosyi.

Pokojowe usposobienie dochodzi w Rosyi do nieprawdopodobieństwa. *Nowoje Wremia* daje odprawę *Neue Fr. Presse*, twierdząc, że w e w n ę t r z n e s e r b s k i e s p r a w y wcale Rosyi nie obchodzą i że w Petersburgu żadnego memoryału od strąconych z władzy radykałów nie otrzymano. Czy tak jest, to znowu inne pytanie; ale zaprzeczenie charakterystyczne.

Musi być jakaś prawda w paryskiej pogłosce o panamskim dywidendzie, otrzymanym przez Katkowa, bo *Świet* odważnie broni w i e l k i e g o r o s y s k i e g o p u b l i c y s t ę nieboszczyka — twierdząc że Katków, prawda, ciągle obstawał w ostatnich czasach za przymierzem Rosyi z Niemcami i że z m i e n i ł n a g l e t a k t y k ę, nie pod wpływem jakiegoś Lessepsa, ale namówiony przez i s t n e r o s y j s k i e u c z u c i e rozmaitych petersburskich wpływowych sfer, że doskonale wiedzą o tem s e t k i o s o b i s t o ś c i, zajmujących w Moskwie i w Petersburgu najwyższe urzędowe stanowiska.

Że tak być mogło, nie przeczymy, ale nie pamiętamy by Katków, aż do samej śmierci, był kiedykolwiek otwartym frankofilem, a z resztą, kto choć trochę oznajmiony z finansowemi operacyami w i e l k i e g o R o s y a n i n a, n. p. z eskamotowaniem dochodów moskiewskiej uniwersyteckiej typografii, wie, że Katków nie pogardziłby podarkami w i e l k i e g o F r a n c u z a.

Zaznaczamy, że obrona *Świeta* dochodzi do śmieszności, kiedy gazeta mówi o ciągłej sympatyi Katkowa dla Francyi — kiedy? czy podczas powstania 1863 roku, albo podczas francusko-pruskiej wojny?

Kronika.

***Kraków**, 3 grudnia.*

Uroczysty wieczór Mickiewiczowski, urządzany staraniem młodzieży akademickiej, odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek 5 bm w sali hotelu saskiego. Program składa się z samych polskich utworów, a część wokalna obejmuje deklamacye solowe i zbiorowe z dzieł nieśmiertelnego wieszcza. Współudział w wieczorze przyjęli: p. Siemaszkowa, p. kap. Hock osobiście i na czele orkiestry i prof. Bylicki, który odegra koncert Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Komitet rozpoczął już prace około udekorowania sali, aby i zewnętrzna strona odpowiedziała uroczystemu nastrojowi, jakim wieczory Mickiewiczowskie zawsze się odznaczają.

Obchody narodowe. Ł a ń c u t, 2 grudnia W dniu 29 listopada obchodził „Sokół“ łańcucki uroczystość Mickiewiczowską wieczorkiem muzykalno-wokalnym w swej sali, przepełnionej publicznością, darzącą koncertantów burzą zasłużonych oklasków. Szczególne słowa podzięki należą się pani Osadzińskiej za koncertową grę na fortepianie, pani Szulcowej za wyborny akompaniament skrzypcom, p. Marcinowi Szulcowi za grę na skrzypcach, p. Michałowi Osadzińskiemu za artystyczny śpiew, p. Michalskiemu za znakomitą deklamacyę, p. Galantowi za miły i starannie opracowany odczyt o Mickiewiczu, a nareszcie chórowi sokolemu za dzielne odśpiewanie kilku utworów.

T a r n ó w, 1 grudnia. Urokiem pieśni naszego Adama zachwyceni członkowie „Kółka przyjaciół muzyki“, urządzili dziś w sali kasynowej koncert ku uczczeniu rocznicy jego zgonu. Pięknym odczytem rozpoczął wieczorek dr. Lenik, profesor gimnazyum, poczem bardzo dobrze wykonali członkowie (na orkiestrę) uwerturę z opery Kurpińskiego „Krakowiacy i górale“. Zachwyconą była publiczność, tłumnie zebrana, wykonaniem na fortepianie „Ballady“ Chopina przez panią Walewską, następnie „Romansu“ Zeleńskiego przez pannę Lorenowicz na fortepianie, a przez p. Aubera na wiolonczeli. Burzą oklasków powitano „Polonez“ Chopina, wykonany przez pannę Lorenowicz. Utwory J. Galla, wykonane przez chór męski, deklamacya panny Schimitzek, oraz utwory: K. Studzińskiego „Dobra noc“ i Noskowskiego „Wieczornica“, wykonane przez chór mięszany, dopełniły koncertowego programu.

W R y m a n o w i e we czwartek 8 b. m. odbędzie się w sali szkolnej, budynku głównym, na do

Przewodnik adresowy
krajowych firm pierwszorzędnych.

Bazary.
Bazar krajowy, róg ul. Wiślnej
Bazar ślusarzy, ul. św. Anny

Blacharze.
Markus K., ulica Szpitalna.

Cukiernie.
Kraiński K.. ulica Karmelicka. 1.
Nowiński. ulica Bracka.

Fabryki wódek.
Kulczyński Józef. ulica Floryańska.
Seeling w Izdebniku, fabryka wódek JO. ks. W. Montleart.

Fabryki powozów.
Meissner Adolf, Plac Matejki. 4.
Weigel. Podgórze.

Handle bławatne.
Schwarz Henryk, ul. Grodzka, 13.
Sobolewski Ignacy, ul. Grodzka, 3.
Niesiołowski Kazimierz, Sukiennice.

Handle galanteryjne i rękawiczek.
Angielus W. C., ulica Grodzka, 2.
Bracia Bilewscy, Rynek, 4.
Porębski i Zimler, Rynek główny.
Rudnicki Józef, Rynek główny.
Schultz Andrzej, Rynek główny.
Szmidowicz Eug., Sukiennice.
Zapłatalski Józef, Rynek główny.
Popiel i Sp., Nowy Sącz.

Handle kolonialne i delikatesów.
Fuchs Edward, Rynek. 8.
Goebel i Bilewski, ul Grodzka.
Hawelka Antoni, Rynek. 40.
Kosz. ulica Grodzka. 37.

Jubilerzy.
Czaplicki Karol, Plac Maryacki, 1
Czaplicki Wiktor, ulica Floryańska, 25

Księgarnie.
G. Gebethner i Spółka, Rynek główny, 23.
Krzyżanowski S. A., Rynek główny, 36.
Zwoliński i Spółka, ulica Grodzka.
Poturalski Podgórze.

Magazyny ubiorów męskich.
Bernacki A., ulica Sławkowska, 2.
Stachowicz Wojciech, Rynek główny, 30.

Składy fortepianów.
Gabryelska B, Rynek gł., Krzysztofory.

Powroźnicy.
Wałkowiński. Pędzichów.

Rymarze.
Kleczeński Jan, ulica Szpitalna, 33.

Składy futer.
Trąbka Antoni, ulica Poselska, 13.

Składy herbat.
Grosse Juliusz. Rynek gł., Pałac Spiski.
Gottlieb. ulica Floryańska, 27.
Adamowicz W., Brody.

Skład nasion i win francuskich.
Lewicka, ulica Sławkowska, 10.

Składy narzędzi chirurgicznych i optycznych.
Knapiński Ludwik, Rynek główny, 44.

Składy nafty.
Jan Erker, ulica Szewska, 3.
Kusz, ulica Wiślna.
Zastępstwo fabryk nafty, Tarnów, Urszulańska.

Składy obuwia.
Cembronowicz J K., ulica św. Tomasza, 21.
Markiewicz A., ul. Sławkowska. Hotel Saski.

Składy płócien.
„Prządka" w Krośnie.

Wyroby stolarskie.
Związek stolarzy. ulica Floryańska, 57.

Zakłady tapicerskie.
Stachowicz i Kiełpiński, ul. Sławkowska, 1.

Zegarmistrze.
Holik Anastazy, ulica Szewska.

Zakłady pogrzebowe.
Nowiński F., ulica Kopernika, 8.
Pękalski J. K. „Concordia", ul. Zwierzyniecka

Browary.
Koloros Albin, Skawina.

Firanki i Portyery w wielkim wyborze, od **3 złr. za parę,** nadeszły do **Magazynu mebli i Zakładu tapicersko-dekoracyjnego** pod firmą **Stachowski & Kiełpiński, Kraków, ul. Sławkowska, L. 1.**

Księgarnia nakładowa
Edw. Feitzingera w Cieszynie
(Szlask austr.)

rozsyła **bezpłatnie** spis **różnych książek** dla ludu i młodzieży. — Tenże zawiera także wielki wybór pięknych i tanich **książek z obrazkami**, gier i innych zabaw dla dzieci i dorosłych, które **na gwiazdkę** i noworoczne podarunki są godne polecenia. 2798 1 3

Damy lepszych stanów, jak: wdowy po oficerach, żony nauczycieli i urzędników — znajdą w rzetelny sposób bardzo zyskowny i nie trudny poboczny zarobek. 2812 1 3

Oferty pod „**L. N.**“ przyjmuje Biuro ogłoszeń **H. Schalek w Wiedniu**, I., Wollzeile, Nr. II.

Juliusz Silbigier
w Tarnowie 28 9 1 5
Skład hurtowny
win węgierskich.
Cenniki i próbki na żądanie franko.

HENRYK SOCZEK
tokarz i optyk
znany od roku 1870,
w Krakowie, Plac Maryacki, L. I,
„pod Murzynami“,

poleca Szan. Publiczności swój skład, zaopatrzony w wielki wybór własnych wyrobów tokarskich i optycznych, jako to: fajki, cybuchy z bursztynami, laski różnego gatunku, krokiety i różne gry ogrodowe, kule „Liglom“ do kręgli i inne przedmioty, należące do zakresu tokarskiego. Optyczne zaś w różnym gatunku: dalekowidze, lornetki teatralne, okulary, cwikiery numerowe i konserwy w oprawie złotej, srebrnej, niklowej, szyldkretowej i stalowej, szkła zaś w najlepszym gatunku. — Nadto barometry, termometry pokojowe, kąpielowe i lekarskie itp.

Zakłada dzwonki elektryczne. — Posiada także różne zabawki dziecinne. 2804 1 7

Wszelkie reperacye i zamówienia w mojej pracowni wykonują się jak najspieszniej i jak najpunktualniej po umiarkowanej cenie.

L. 1465.
Obwieszczenie.

Celem sprzedaży **1096 sztuk drzewa jodłowego**, na pniu, w lasach miejskich Myślenickich, grubości od 18 do 70 ctm., rozpisuje się niniejszem publiczną ofertową licytacyę **na dzień 9 grudnia b. r.**, na której oferty do godziny 10 przed południem przyjmowane **będą**.

Cena wywołania **2600 złr.** Wadyum **5%**. 2828 1

Las każdej chwili oglądnąć można, a warunki licytacyjne w godzinach licytacyjnych są wyłożone w biurze Zarządu do przeglądnięcia.

Zarząd miasta.
Myślenice, 2 grudnia 1892.

Subjekt Polak, z ukończoną IV klasą gimn., z 3-letnim kursem szkoły handlowej, z długoletnią praktyką w zawodzie handlowym w pierwszorzędnym interesie i wolny od wojska, pragnie osiedlić się w kraju. Łaskawe zlecenia pod adr. **A. Z. 100** poste restante **Wien,** VII., Stiftengasse. 2827 1 2

Poszukuję
bony, Francuzki,
une simple bonne. 2826 1 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Kareta parokonna
lekka, mało używana,
powozik parokon. i wolant
są do sprzedania
w domu **przy ulicy Wielopole, L. 3.** 2829 1 6

W Parku Krakowskim
nowość
ślizgawka wieczorna
przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 5



500 kanarków harcyńskich
znakomitych śpiewaków trylerów
do sprzedania w Hotelu Polskim.
Sondermann z Harzu.
2824 2 4

ANTONI SCHULZ
ulica Krupnicza, L. 10,
poleca swoje dobre i naturalne
OEDENBURGSKIE WINA
butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr.
czerwonego po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.
W beczkach znacznie taniej. 2854 2 10

Karty do gry. — Wyroby tokarskie. — Szczotki i grzebienie.

Skład herbaty chińskiej. — Handel założony 1774 roku.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie, Rynek, L. 32.
Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych.
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
Wielki wybór Korali prawdziwych i Paciorków szklanych.
Guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Przybory do robienia kwiatów.
Liście najrozmaitsze Papiery i Bibułki w arkuszach lub wycinane.
Nożyczki, Noże, Scyzoryki i Brzytwy angielskie.
Potrzeby do umundurowania dla PP. Oficerów i Urzędników państw.
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Telefon Nr. 16. 2795 1 0

Skład fabryczny kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Prawdziwe
lecznicze wino Malaga
według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburg
bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,
jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., **w niedokrewności i osłabieniu żołądka** bardzo dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone **w urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPAŃSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN
VIÑADOR
w WIEDNIU **w HAMBURGU**
LECZNICZE WINO MALAGA BIEŁE
oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

w KRAKOWIE: pp. **Antoni Schulz,** handel win, „ **J. Barberowski,** handel korz., „ **M. Brzostowski**, centr. kraj. piwnica win, „ **A. Ciechanowski**, handel win, „ **J. Kijak,** kawiarnia, „ **K. Knoreck,** handel łakoci, „ **J. Kosz**, kupiec, „ **M. Kowarzyk,** kawiarnia, „ **St. Majewski,** hotel Drezdeński i hotel pod Różą, „ **L. Malik,** cukiernia, „ **Al. Merc**, handel łakoci, „ **Mikuszewski & Zegadłowicz,** handel korzenny i łakoci, „ **G. Otowski i Sp.**, droguerya, „ **Karol Peschka**, Grand restauration, „ **Rehman i Hendrich,** cukiernia; „ **W. Schmidt,** cukiernia;
w BOCHNI: „ **J. Michnik**, kupiec,
w GORLICACH: „ **Jan Rudzki**, kupiec;
w GRYBOWIE: „ **A. Muszyński,** kupiec;
w JAROSŁAWIU: „ **Ant. Zabłotny**, kupiec, „ **J. Sobotowski,** hotel Przemyśl;
w KROŚNIE: pp. **Ch. Dym i Sp.**, handel mięsz.;
w ŁAŃCUCIE: „ **M. Szulc,** aptekarz;
w MIŁÓWCE „ **S. Reisner,** aptekarz;
w NOWYM SĄCZU: **J. Kosterkiewicz,** handel win, „ **J. M. Landau,** handel win, „ **S. Majewski,** cukiernia;
w PRZEMYŚLU: „ **M. Krug** kupiec, „ **E. Krug** kupiec, „ **F. Kwaśniewski,** hotel „Victoria“, „ **D. Ludkiewicz,** droguista, „ **Piotr Bzdyl,** hotel Przemyśl; **w kawiarni Corso**, **w Narodowej Torhowli**;
w RZESZOWIE: „ **J. Schumacher,** cukiernia;
w TARNOWIE: „ **Tad. Scharff**, kupiec, „ **Szymon Szajna,** kupiec, „ **J. Szermentowski,** cukiernia, „ **Dawid Rausch,** kawiarnia;
w WADOWICACH: **Jan Pohl**, kupiec, „ **A. Hernich**, cukiernia.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“, tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 2818 6 6

Wiktor Czaplicki
jubiler
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 25,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój



Magazyn i Fabrykę wyrobów złotych i srebrnych
oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye, wykonywuje takowe jak najstaranniej punktualnie po najniższych cenach.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian. 2652 4 4
Srebro stołowe na składzie.

Wielki wybór biżuteryj patryotycznych.

B A Y E R A
salicylowo-kauczukowy plaster
jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia
odgniotków i wszelkich naroślł skórnych.
1 paczka tego znakomitego plastru, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 266 17 24

FRANCISZEK BARTIK
Fabryka parowa pilników
w Krakowie, ulica Lubicz, 22,
wyrabia wszelkiego rodzaju **pilniki** w najlepszych gatunkach, jakoteż podejmuje się **nasiekiwania starych.**
Poleca się PP. fabrykantom, ślusarzom itd., ręcząc za dobry wyrob, rzetelną usługę i za przystępne ceny. 2777 3 12

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca
Sierosławski Józef. „Zbiór kolęd“, ułożony do śpiewu, lub na sam fortepian. Cena 1 złr. 20 cnt.
Ochmański Stanisław. „Pastorałki“, czyli zbiór kolęd ludowych do śpiewu, lub na sam fortepian. Cena 1 złr. 20 cnt.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2776 4 10



KAROL CZAPLICKI
JUBILER
w Krakowie, plac Maryacki, I,
„pod Murzynami“
poleca Szan. Publiczności swój
Magazyn i Fabrykę
WYROBÓW 2176 13 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.
Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.
Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Richterowskie zabawki: Męczydusza,
krzyżyk, zadania łukowe, łamigłówka, Pitagoras itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania do **dwóch zabawek** odrazu. **Prawdziwe tylko z marką kotwica,** Cena 35 ct. za sztukę.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu **sławnych Richterowskich**
kotwicznych skrzynek budowlanych;
nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci i dorosłych! One są **najlepszym** i z powodu trwałości



najtańszym podarkiem na Gwiazdkę
dla małych i starszych dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleść w **nowym cenniku,** zawierającym **wspaniałe budowle.** Cennik ten powinniby sobie jak najprędzej sprowadzić wszyscy rodzice ażeby mogli zawczasu dla swych dzieci wybrać **rzeczywiście doskonały podarunek.** Wszystkie budowlane skrzynki **bez** fabrycznej marki **kotwicy** są to zwyczajne, a jako dopełnienia zupełnie **bez wartościowe naśladowania**, należy więc żądać i przyjmować
jedynie kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,
które jak dawniej, tak i teraz, pozostają na niedoścignionej wyżynie; **dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 centów do 5 złr. i wyżej. 2632 6 11

F. Ad. Richter & Cie,
pierwsza austro-węg. ces. i kr. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,
Wiedeń, I., ul. Nibelungen, 4.
Rudolfstadt, Olten, Rotterdam, Londyn E. C., New York.



MAGAZYN
pod firmą
J. ZAPŁATALSKI
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B,
poleca w najnowszych fasonach oryginalne 2770 5 16
kalosze rosyjskie i amerykańskie
oraz buty filcowe z wełny „Halina“ i sierści wielbłądziej.
Bieliznę Dra Jaegera
i wszelkie artykuły zimowe.
Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania.

Odznaczona srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie

Pierwsza krakowska
FABRYKA PAROWA
wyrobów artyst.-stolarskich, budowlanych i parkietów
Karola Otta
w Krakowie, ul. Dajwor, L. 10,
wyrabia przy pomocy **najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej szuszarni** drzewnej z własnych materyałów wysuszonych, wszelkie **wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane,** oraz **reperacye antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe.**
Posiada na składzie wielki wybór **fornierów deseniowych, parkietów,** oraz **desek** (Laubsegenholz). 2774 2 52
Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga
Plato v. Reussnera:
Najlepsza Metoda
do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3-ch miesiącach**, po angielsku **w 24-lekcyach.** Cena Metody niemieckiej niższy kurs 80 cnt., wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 cnt. — **Metoda angielska:** z wymową 90 cnt. **Najlepsze Elementarze polsko-niemieckie:** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 cent. — **Elementarz polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunkami i rycinami (obrazkami), razem **340 figur,** tudzież za wskazówkami pedagogicznemi, oprawny po 35 i 28 cnt., broszurowany po 20, 14 i 7 cnt. — **Obrazki do nauki poglądowej,** w 5 językach, tj. sztychy i kolorowane, po 56 cnt. zeszyt, obejmujący 100 do 150 figur. **Powiastki polsko-niemieckie** 28 cnt. Powieść **Ali-Baba i 40 zbójców** 20 cnt. — Powieść **Myśliwi Gemz** 14 cnt. 2557 4 12
Główny skład
w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

!Na Boże Narodzenie!
Wspaniałe, efektowne, nadzwyczaj tanie 361 122 0
dekoracye do ubierania drzewek
nabyć można w sklepach
S. Wierusz-Niemojowskiego
Lwów
ulica Teatralna, L. 3, ulica Jagiellońska, L. 6.
Kraków, Sukiennice, 28

Wysyłka na prowincyę odwrotnie za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Sortymenta do kompletnego ubrania drzewka (wraz z lichtarzami i świeczkami) po **złr. 1.50, 3, 5,** opakowania nie liczy się przy odbiorze po nad **10 złr. franco.** — Odbiorców zamiejscowych uprasza się uprzejmie o wczesne nadsyłanie zamówień, w zeszłym roku, z powodu spóźnionej pory, wielu zleceniom zadość uczynić nie mogłem.

Ostrygi ostendzkie,
(„Whitstable“)
Homary, Łosoś i Sandacz
nadchodzą regularnie świeże
do handlu
Ant. Hawełki w Krakowie
oraz różne 2814 2 4
ryby wędzone i marynowane
poleca również
Porter wyborowy
prawdziwy angielski wystały.

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Kalosze rosyjskie
Kapelusze i czapki zimowe, Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie do polowania. Ubrania jelonkowe. Bieliznę wełnianą, rękawiczki włóczkowe. Buciki i pantofelki pokojowe, berlacze i buty filcowe do podróży 2790 2 20
polecają po niskich cenach
Bracia Bilewscy
w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

Czerwone wino z Erlau
można dostać u nadfizyka komitatowego Dra Pawła Daniłowicza w Erlau.
Najmniejsza ilość 1 hektolitr.
Od 1 stycznia 1893 także 56 litrów. Cena za litr. 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.
Przy zamówieniach żąda się nadesłania połowy ceny t. j. 50%. 2701 6 20
Za czyste naturalne gatunki wina poręcza się.

Najtańszy i najwygodniej urządzony
„HOTEL IMPERIAL“
w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, L. 6.
Pokoje od **60 cnt.** do **3 złr.** za dobę.
W hotelu znajdują się: 2727 5 6
Łazienki z wannami marmurowemi, tuszami, bielizną i mydłem po **50 ct.**
Największa, wzorowo urządzona i odnowiona
Łaźnia parowa.
Według wszel. wymogów nowoczes. urządzony
Zakład wodoleczniczy
funkcyonujący tak w lecie jak w zimie, oraz **pensyonat** dla zamiejscowych leczących się

Praktykant aptekarski
w trzecim roku, **poszukuje miejsca.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **F. K.** w Administracyi N. Reformy“. 2795 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.